

Ryszard Musiałowicz

## Andrzej Siedlecki – aktor, reżyser, dziennikarz, filmowiec

**W latach 60-tych uczęszczałem do Technikum Przemysłu Szklarskiego w Wołominie. Nasi uczniowie wówczas to młodzież z całej Polski mieszkała w szkolnym internacie. Ale po kilku uczniów z klas dojeżdżało czy dochodziło do technikum. W tej liczbie znalazłem się i ja. Do napisanie tego artykułu przyczynił się właśnie przypadek z tamtych lat.**

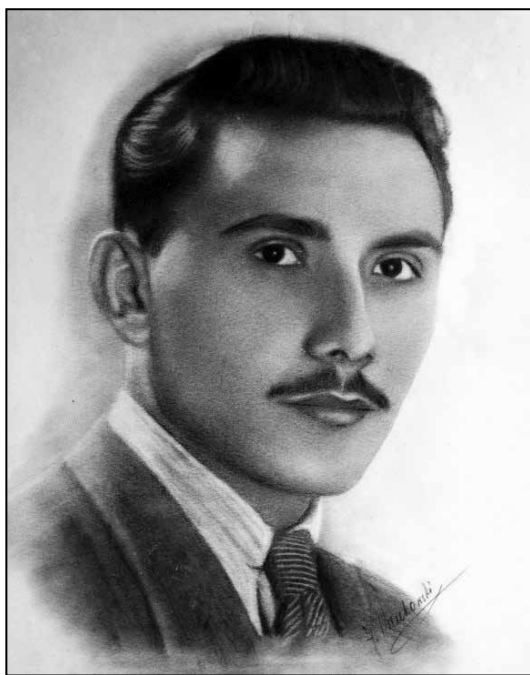
Z moimi kolegami Piotrem Roguskim, Grzesiem Rychtą i Andrzejem Rudnikiem wysiadaliśmy na wołomińskim dworcu PKP i podążaliśmy do szkoły. Po drodze mijaliśmy wielu uczniów, ale idących w przeciwną stronę do szkół średnich w Wołominie i Warszawie. Mijaliśmy też ucznia wyróżniającego się inną niż my tarczą szkolną, na której był napis „PLTT”, po jakimś czasie okazało się, że to było Państwowe Liceum Techniki Teatralnej, później przekształcone w Studium Policealne Techniki Teatralnej. I tak by pozostało w pamięci, ale z czasem mijały lata i nasz mijany uczeń został aktorem, a twarz jego niewiele się zmieniła i tak łatwo przypomniałem sobie, że znam z widzenia aktora mieszkającego w Wołominie

Aktor w roli Narratora  
w „Cydzie” P. Corneilla.

### Aktorzy z Wołomina

Niewielu aktorów było kiedyś mieszkańcami czy miłośnikami Wołomina oraz pobliskich okolic. Na pewno Kazimierz Mazur i Józef Orwid czy Jerzy Turek z Kobyłki, a urodzeni w Wołominie, to aktor Marek Wysocki, aktorka teatralna Monika Chrząstowska-Zwierzchowska, Paulina Chruściel. Wołomin polubili do wypoczynku Adolf Dymśa, Eugeniusz Bodo, Michał Znicz.





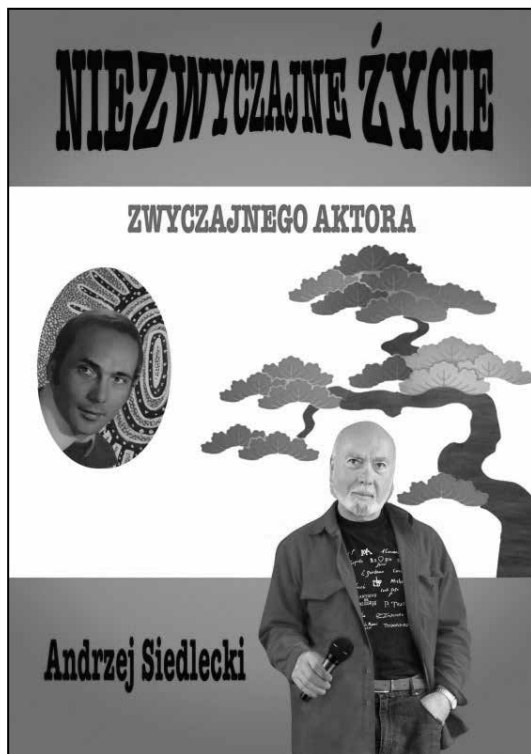
Rodzice: Waleria i Feliks Siedlecki.



Andrzej Siedlecki w dzieciństwie i dom w którym mieszkał w Wołominie, ul. Kościuszki.

### Dzieciństwo w Wołominie

Andrzej Siedlecki urodził się w Warszawie (27.01.1945) kilka miesięcy przed zakończeniem wojny. Ponieważ hitlerowcy w wyniku działań wojennych doprowadzili do tego, że Warszawa była w ruinach. Zburzony był także dom, w którym mieszkali rodzice aktora. Zdecydowali się na przeprowadzkę do rodziny w Wołominie i tak Pan Andrzej został wołomianinem (po naszymu wołominiakiem). Mama pracowała w domu, Ojciec Feliks był śpiewakiem operetkowym i chórzystą w Filharmonii Narodowej. Z lat chłopięcych niewiele Pan Andrzej pamięta, ale kilka wspomnień wbiło się w pamięć.



Autor zamieścił wspomnienia w swojej kolejnej książce. Ma być wydana w tym roku w Wydawnictwie Oświatowym „FOSZE”.

Niektóre wspomnienia Pan Andrzej udostępnił mi do artykułu.

„...Byłem w szkole podstawowej. Mama skądś zdobyła pomarańczę, a ja przyniosłem ją do szkoły. Obwołano mnie burżujem!

- Któregoś dnia chciano mnie pobić, kilku goniło mnie na boisku, ale ja goniony, nagle zatrzymałem się i pochyliłem, a prowodyr Owsiniński przeleciał przeze mnie i upadł plackiem na ziemię. Od tej pory dano mi spokój! Nakrzyczano na mnie, uznając mnie za winnego, bo w oczach nauczycieli on był ofiarą, nie ja.

- Wtedy zagościł we mnie strach, który później pojawiał się w moim życiu z różnych powodów. Raz nawet wlałem na drzewo, kiedy oczekiwałem powrotu rodziców z „wywiadówki”, czyli zebrania rodziców z nauczycielem, który omawiał zachowanie i postępy uczniów. Tak, powiem Ci „wywiadówki” były dla mnie potworne. Nie pamiętam, czy coś zbroiłem, ale zawsze bałem się, że będę czegoś winny.

- Niedużo pamiętam z tamtych nieciekawych czasów, ale pamiętam zapach śmierdzącej podłogi, którą odświeżono naftą (!) z okazji śmierci Stalina... i uroczysty apel, na którym musieliśmy śpiewać, jakąś nie wiadomo, dlaczego hiszpańską pieśń „allariskosa tryomfera”, czy coś takiego.

- I pamiętam, jak z chłopakami szukaliśmy na dawnej linii frontu zagubionych nabojów, które wrzucaliśmy do ogniska, szybko chowając się do istniejącego jeszcze okopu. Do tej pory na łokciu mam pamiątkę po wybuchu, z której Mamie musiałem się gęsto tłumaczyć.

-- Ale pamiętam też piękne, wczesne poranki, z prześwitującym przez gałęzie słońkiem, pajęczyną i rosą na wrzosach, kiedy wyruszałem na grzyby na niebezpieczny teren poligonu. Chodząc na grzyby miałem kij, do którego przywiązałem tobołek, w którym były kanapki i jak Dyl Sowizdrzał, o którym Mama mi czytała, wędrowałem sobie beztrudno po lesie, znajdując kozłaki, osaki a pod choineczkami – maślaki.

- Mama czytała mi także opowiadania Jacka Londona, którego przygody robiły na mnie duże wrażenie. Chyba z tych opowiadań zrozumiałem, że prawdziwa przyjaźń ma dla człowieka duże znaczenie i każdy chciałby mieć prawdziwego przyjaciela, takiego któremu wszystko można powiedzieć i odda za ciebie „ostatnią koszulę”. Bardzo cenię przyjaźń.”

- „Właśnie!...Teatr! Pierwsze zetknięcie z teatrem w dzieciństwie było dla mnie magiczne. Otóż mój Tata, sam zainteresowany poezją, śpiewem i teatrem, zabrał mnie na przedstawienie „Balladyny” Słowackiego, którą odegrano w kaplicy przy kościele w Wołominie. I stało się! Do dziś pamiętam, że nie mogłem się nadziwić, jak to na scenie, w jakiejś dziwnej poświacie niebiesko - zielonkawych świateł - Grabiec przemienił się w wierzbę. Nagle zniknął... i została wierzba! To graniczyło z cudem i zostawiło we mnie groźne, jak dla dziecka, ale jednocześnie niesamowicie czarujące i pociągające wrażenie”.

- Uległem pierwszej, teatralnej fascynacji!”

Drugi fragment wspomnień.

- „Piękne również były msze majowe, pełne blasku, światła, kwiatów i zapachu kadzidła, które z dymem wydobywało się z trybularza, kiedy nim machałem.

Raz, zachwycony tym pięknem mszy majowej zagapiłem się patrząc na jaśniejący ołtarz i obraz Matki Boskiej, i trybularz uderzył w stopień. Węgielki wypadły na dywan – groza! Prerażony próbowałem je zbierać, ale nie dało się, parzyły. Pokorny, pełen winy wróciłem do zakrystii...To był nowy dywan i co?! - i dostałem od księdza potężnego kopa. Pech! Już nie chciałem być ministrantem, ale jeszcze pomagałem budować grootę – ołtarzyk, to znaczy nosiłem te ciężkie kamienie.

- W szkole przeżyłem też moment zagrożenia... mogłem nie otrzymać świadectwa ukończenia 7-ej klasy. A to dlatego, że zapaliłem papier w koszu na śmieci. Nie wiem, dlaczego to zrobiłem. Drugim razem wymieszałem dwie substancje wybuchowe, fosfor i coś tam, chyba to była saletra i nasypałem na podłogę, i trzasnąłem butem. Huk, błysk, trochę dymu, nauczycielka o mało nie spadła z krzesła ze strachu! Przyleciał „wazon”, kierownik szkoły - „Zasrani chemicy!” - krzyknął i zagroził, że nie dostanę świadectwa. Wezwał rodziców. Znow byłem winny. Tata po wielu, wielu latach w liście do Sydney napisał, że „wazon”, mimo groźby, że świadectwa nie dostanę, powiedział mu też, że z

takich wisusów, „to może coś dobrego jednak wyrośnie”. I teraz Tata po moich różnych, skromnych sukcesach w Sydney, zacytował mi z satysfakcją w liście „jasnowidztwo wazona” i był bardzo zadowolony, że jednak mam sukcesy i coś na emigracji mi się udaje. A świadectwo ukończenia szkoły podstawowej jednak otrzymałem. Skończyło się na strachu. Dobry to był człowiek - „wazon”!

Inny fragment.

- Ogłoszono, że odbędzie się „Wyścig Pokoju”. Warunkiem uczestnictwa było ukończenie 16 lat. Niestety, zabrakło mi kilka miesięcy, ale ublażałem, by mnie wpisano na listę i udało się. Naoliwiłem stary, ciężki rower Taty. Bidonu z wodą jakoś nie udało się przyczepić do kierownicy. To wtedy Mama dała mi przekrojoną cytrynę, by w razie potrzeby orzeźwić organizm. I tak wystartowałem. Na szosie starsi zawodnicy wyrwali do przodu na swoich pięknych wyścigówkach z wąskimi oponami, mijali mnie. Pedalowałem, jak tylko mogłem, ale coraz bardziej zostawałem w tyle. Z jadącego za mną samochodu krzyczeli, że mogą mnie wziąć na samochód, ale ja udawałem, że nie słyszę. Gdzie tam! Wyjąłem z kieszeni połówkę cytryny i wcisnąłem w usta. Poczulem ożywczy kwas. Pedalowałem jeszcze mocniej. Wjechałem na stadion... Ostatni! ....I tu zdziwienie! Kiedy wjeżdżałem wydawało mi się, że ludzie klaskali...krzyczeli coś, albo śmieli się ze mnie... nie wiem. Ale otrzymałem żółtą koszulkę z naszytym gołąbkim pokoju! A kolor żółty był przecież przeznaczony dla lidera wyścigu! Więc byłem zadowolony. Byłem z siebie dumny, że skończyłem wyścig na stadionie, gdzie była meta, a nie na samochodzie!”.

- Wielkanoc. Taka tradycja, choć była niebezpieczna. Pamiętam, organizowało się jakąś puszkę, robiło dziurkę gwoździem w przykrywce, do puszki kładło się karbid, pokropiło wodą i natychmiast zakrywało szczelnie, by gaz wyprodukowany przez karbid nie uciekł i zapalało zapalną, przykładając ją do dziurki w przykrywce. I przykrywka z hukiem wylatywała w powietrze. Inni „strzelali z klucza”. Wnętrze klucza napelniało się siarką zestruganą z zapalek. Koniec klucza był przytwierdzony do drutu, a do jego drugiego końca gwóźdź, tak dobrany, by ściśło wchodził do dziurki od klucza. Po załadowaniu siarki i gwoździa uderzało się gwoździem o mur i następował wybuch. Klucz z największym otworem stawał się marzeniem każdego, bo każdy chciał mieć głośniejszy wybuch. Ci z puszką, to „artyleria”, ci z kluczami, to jacyś szeregowcy- „pistolectarze”, nie bardzo liczyli się w hierarchii. Choć chyba to niesprawiedliwe. Mądry lud powiada, że krowa, która dużo ryczy, mało mleka daje”.

### **Państwowe Liceum Techniki Teatralnej**

Andrzej Siedlecki wspomina: „Mieliśmy znakomitych nauczycieli i kierowników warsztatów, prawdziwych pasjonatów teatru. Uczono nas teatralnego rzemiosła, od robienia zbroi do produkcji butów, od konstrukcji mebla do rzeźby, od elektrotechniki do szycia kostiumów, malowania dekoracji i modelowania kapeluszy oraz produkcji wszystkich innych rekwizytów potrzebnych do przedstawienia. Jednym słowem, uczono nas wszystkiego, co przydaje się w teatrze. I tu nie było żadnej ideologii - samo rzemiosło... Tak więc po pięciu latach otrzymałem maturę i zostałem perukarzem/charakteryzatorem”.



W PLTT zajęcia z rzeźby.  
Próby wyrzeźbienia  
głowy reżysera Krzysztofa  
Kieślowskiego.

Działał w Międzyszkolnym Kole Miłośników Sztuki w Zachęcie, które powstało w 1962r. Kierownictwo w osobie Barbary Kowalskiej organizowało w porozumieniu z innymi placówkami tego typu Ogólnopolskie Turnieje Wiedzy o Sztuce, w którym brali udział najlepsi spośród wymienionych Kół. Finały odbywały się przeważnie w Warszawie. Dodam, że laureaci mieli zapewniony wstęp na studia historii sztuki bez egzaminu wstępnego. Brał też udział w tym Kole w konkursie recytatorskim, gdzie otrzymał II miejsce.

### **Rok 1963. ...JESTEM! JESTEM!...** (fragment z książki)

„Radość moja nie miała granic! Tym większa, że zdałem bez żadnej protekcji i koneksji! A podobno było zalecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki, żeby ludzi z zawodem na studia już nie przyjmować! Ale mnie udało się! Egzamin zdałem z drugą lokatą, jak powiedział mi na prywatnym spotkaniu prorektor Szczepan Baczyński przed odlotem do Australii. Co, oczywiście „na życie” dodało mi skrzydeł! Pierwszą lokatę otrzymał Daniel Olbrychski. (Na roku ze mną, ze znanych był też Jurek Zelnik, obecnie „nawrócony, po spowiedzi w prasie” ze swoich grzechów przeszłości.. Dla mnie zaczął się czas magiczny, bo czymże jest teatr? Jest jakąś magią, artystycznym wyczarowywaniem innego świata. Od pierwszego roku przygotowując wiersze, prozę czy sceny z różnych sztuk, szukaliśmy prawdy w tym, nad czym pracowaliśmy. To był fantastyczny proces analityczny rozszyfrowywania ludzkich emocji, myśli i działań z napisanych, różnych tekstów. Mieliśmy świetnych wykładowców od przedmiotów teoretycznych i znakomite aktorki, aktorów i reżyserów, którzy prowadzili z nami zajęcia praktyczne. Z zajęć praktycznych lubiłem pracę nad scenami i wierszem. Z ruchowych bardzo lubiłem szermierkę i pantomimę... Właściwie lubiłem wszystko i nigdy się nie nudziłem, a po zajęciach, czasami fechtowałem się z Danielem Olbrychskim. Lubiałem tę walkę, choć Daniel ciął niezłe i czasami mi się oberwało. Niezadługo straciłem partnera do fechtunku, bo Daniel zniknął już z pierwszego roku i poszedł do filmu „Ranny w lesie”. Szkoły nie skończył.

**Teatr** (inny fragment z książki)

„Jako praca dyplomowa na deskach mojej uczelni przypadła mi ciekawa aktorsko rola Majora w „Fantazym” Słowackiego, w reżyserii Jana Kreczmara i Z. Zapasiewicza. Bohater, który zdecydował się na popełnienie samobójstwa – pisze aktor w swoich wspomnieniach”. „Otrzymałem świetne recenzje. Chyba też dzięki Zbigniewowi Zapasiewiczowi, który dał mi genialną uwagę aktorską. Powiedział: - „Nie pokazuj cierpienia, a skoncentruj się na tym, co masz ważnego wypowiedzieć przed śmiercią i staraj się pokonywać ból od strzału”. „I rzeczywiście, ta walka z bólem po samobójczym strzale, wzruszała widza”.

Oto recenzje zamieszczone w czołowych pismach i gazetach z tamtego okresu:

„Andrzej Siedlecki dokonał prawdziwie karkołomnego wyczynu, wcielając się w starego rubasznego Majora i każąc zapomnieć widzom o swej autentycznej młodości; miał kilka momentów prawdziwie wzruszających, świadczących o dojrzałości wewnętrznej, pełnych skupienia i szlachetnej powściągliwości. Scena z Janem w zakończeniu aktu IV była już na miarę t e a t r u - w pełnym tego słowa znaczeniu”. L.J. „Na drodze do wielkiego dramatu”, „Teatr” 1967, nr 10.



Scena na cmentarzu - "Fantazy", J. Słowacki (Major - Andrzej Siedlecki)



Major z bliska. Widać wielką pracę kostiumografa i technika charakteryzatora z umiejętnością fryzjerstwa i perukarstwa.

„Drugą dobrą notę dać można Andrzejowi Siedleckiemu, a to za piekielnie trudną scenę na cmentarzu, w której grany przez niego Major rosyjski... cudownie zогromniał w godzinie śmierci” - pisał krytyk. „*Express Wieczorny*”, 04.04.1967.

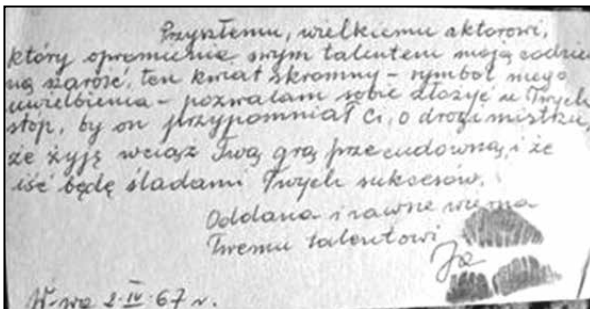
„Andrzej Siedlecki sprostął trudnemu monologowi umierającego majora. Wygłosił go bez patosu, prawdziwie”. B. Henkel, „Fantazjusz na Miodowej”, *Sztandar Młodych*, 31.03.67.

„Siedlecki... zaskakuje przyjemnie w tej najtrudniejszej, końcowej scenie, jak gdyby chowając wszystkie siły, całą nabytą w szkole wiedzę i praktykę, całą intuicję aktorską na tę właśnie scenę”. S. Polanica, „*Słowo Powszechne*”, 05.0.4.1967.

„Tyle krytycy. Rzeczywiście, jak teraz czytam te recenzje, to właściwie zapowiadały chyba niezłą karierę. Ale kariera nie zależała tylko od recenzji” - pisze po latach aktor.

Na zakończenie szkoły zagrał w „Papierowym kochanku” Szaniawskiego. W recenzji napisano, że „Andrzej Siedlecki przy pomocy kilku gestów i mimiki oddał mentalność wzorowego, lecz widzącego i rozumiejącego wiele kamerdynera” Barbara Henkel „*Sztandar Młodych*” 19.05.1967 „Papierowy kochanek na pożegnanie szkoły”.

Z dyplomowych przedstawień aktorowi została pamiątkowa karteczka napisana przez anonimową wielbicielkę, którą przechowuje jako interesującą pamiątkę.



Pamiątka.



Nie jest dość wyraźna, ale: „Przyszłemu wielkiemu aktorowi, który opromienia swym talentem moją codzienną szarość, ten kwiat skromny – symbol mego uwielbienia – pozwalam sobie złożyć u Twych stóp, by przypominał Ci, o drogi mistrzu, że żyję wciąż Twą grą przecudowną i że iść będę śladami Twych sukcesów. Oddana i zawsze wierna Twemu talentowi”. - „A ta karteczką, czyż nie jest niezwykła? Do tej pory nie wiem, kto szedł śladami mych sukcesów... Ha, ha, oprócz krytyków podobałem się jeszcze komuś... czy to nie miłe?” - napisał.

### Aktorska droga

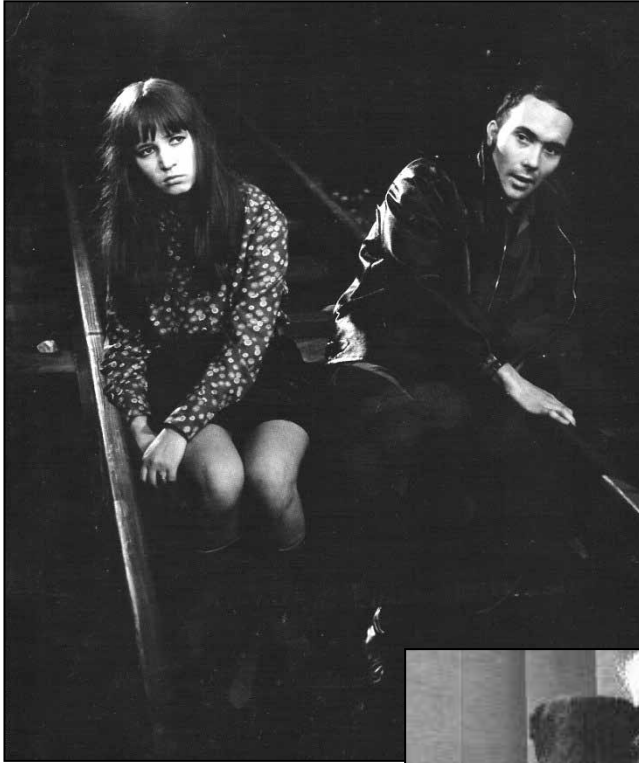
Nasz aktor w 1967 r. ukończył na Wydziale Aktorskim Państwową Wyższą Szkołę Teatralną (PWST, obecnie Akademia Teatralna im. Aleksandra Zelwerowicza). Zaraz po studiach debiutował zastępstwem w Teatrze Śląskim im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach. Wystąpił w roli Joachima Petersa w „Niemcach” Leona Kruczkowskiego, w reż. Andrzeja Szafiańskiego (1967 -68). Po udanym debiucie w „Niemcach” teatr wyjechał ze sztuką do Jugosławii. Debiut zaowocował też innymi rolami, jak Givola w „Karierze Artura Ui”, czy rolę Wacka w „Kotce na torach”.

*Fragment recenzji z „Kotki na torach”:* „jej chłopiec (Andrzej Siedlecki) zaprezentował cały system reagowania i myślenia prawdziwego kochanka, który potrafi być i zazdrosny, podejrzliwy i czuły, lecz rzadko kiedy szczery”. „Poglądy”, „Miłosne bezdroża”, *Grasz nr 2/1968.*

Były też mniejsze zadania aktorskie jak: w „Kopciuszku - księżę,” w „Kramie z piosenkami” Schillera – (dworzanin, chłop) i Narrator w „Cydzie”. Zadebiutował też w TV Katowice jako asystent reżysera w spektaklu „Czarownica” Czechowa. Od znanego reżysera Pan Andrzej dostaje listy polecające do trzech teatrów Warszawy i po dwóch latach pracy w Katowicach angażuje się do Teatru Polskiego.



Andrzej Siedlecki z T. Kalinowskim w sztuce „Niemcy”.



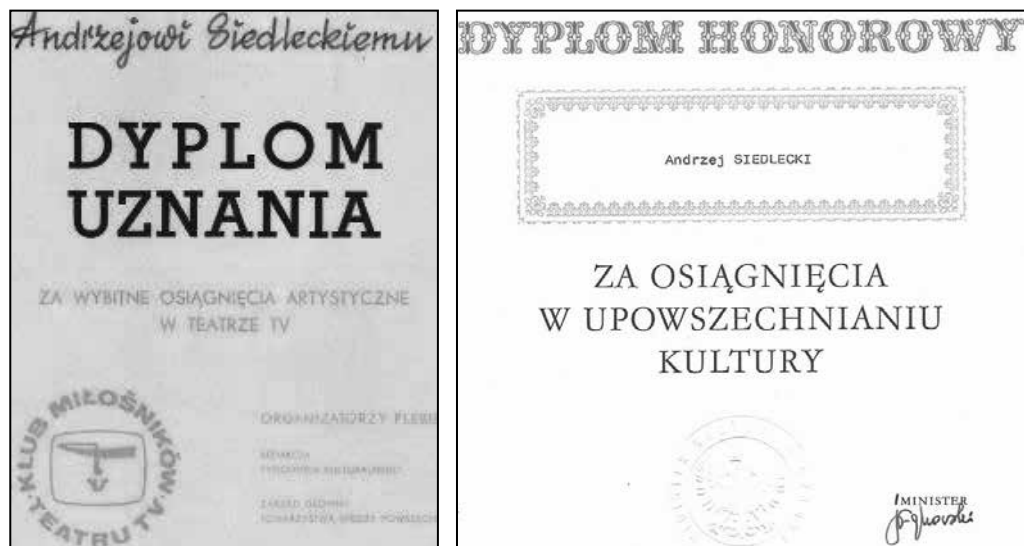
A. Siedlecki jako Wacek w „Kotce na torach”.



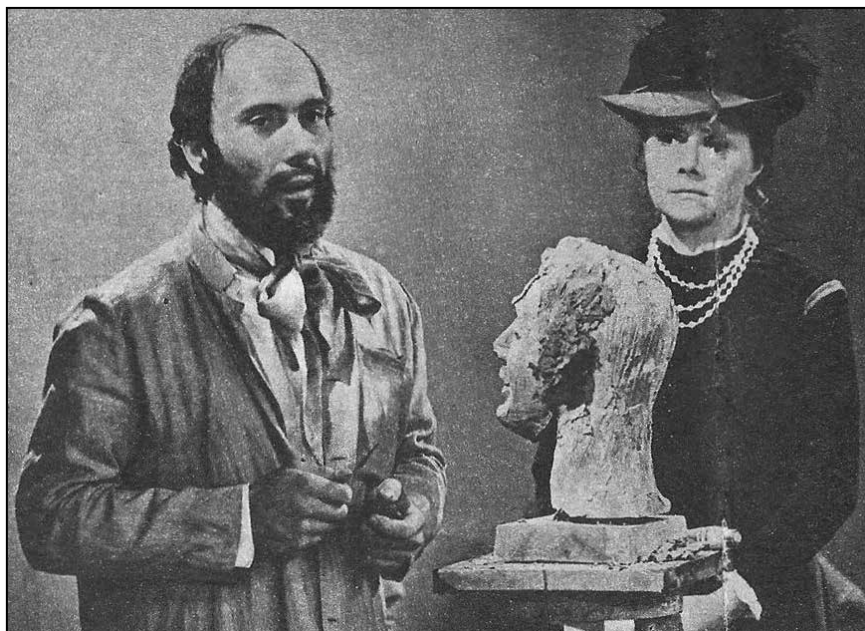
/Scena zbiorowa/, „Kram z piosenkami” nasz aktor w środku.

W Teatrze Polskim (1969 - 76), od razu dostaje duże nagłe zastępstwo w „Balladzie o tamtych dniach” Jurandota i gra uroczą postać Kuby z sympatycznym, świetnym aktorem Wieńczysławem Glińskim. Spełnia też różne mniejsze zadania aktorskie, ale nawet w niemej roli Janka w „Wesołych kumoszka z Windsoru” Szekspira zauważa go słynny krytyk Wojciech Natanson. Napisał: „*Nawet w przelotnych scenkach błyszczący młody aktor Andrzej Siedlecki*”, „*Stolica*” nr 14/15, 1971. Występuje też w komediowej roli „Bambusa” w „Ostatnim piętrze”, w „Jak wam się podoba” Szekspira gra - zapaśnika Karola i stacza z Andrzejem Antkowiakiem dramatyczny, układany przez Japończyka przegrany pojedynek. Młody, sprawny aktor wykonuje też inne zadania aktorskie: w „Księżniczce na opak wywróconej” fruwa na linie, jest obecny w „Chorym z urojenia” i „Dziwięciu sprawiedliwych”, gdzie przeobraża się w Salefa.

Oprócz teatru aktor gra w telewizji, filmie i radio. Z monodramem I. Kusana „Mój przyjaciel Pet” jeździ po Polsce. Za osiągnięcia aktorskie w Teatrze Telewizji w 1978 r. otrzymuje Dyplom Uznania. W Teatrze TV, między innymi występował w „Wąsatym aniele”, „Telektroskopie”, „Cytadeli”, w programie „Che Guevara”. W wolnym czasie pisze o sztuce, teatrze i filmie. Za popularyzację kultury otrzymuje Dyplom Honorowy z Ministerstwa Kultury i Sztuki.



Dyplomy uznania naszego aktora za osiągnięcia teatralne i w upowszechnianiu kultury.



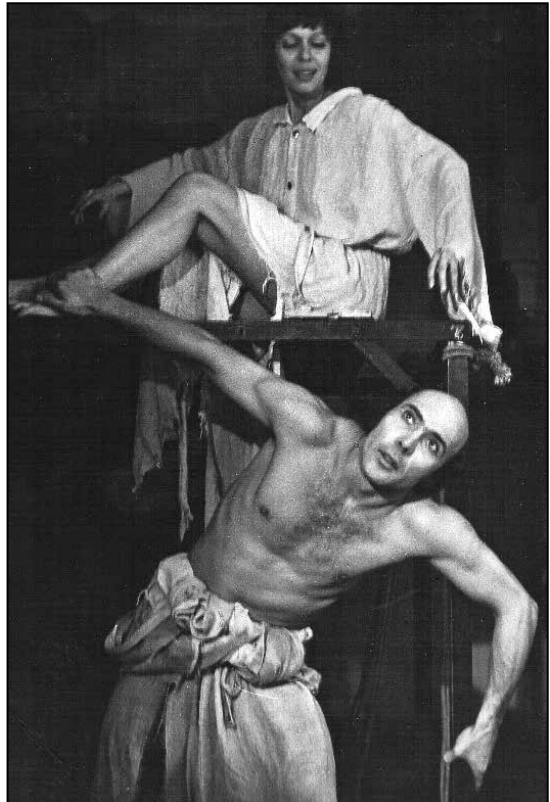
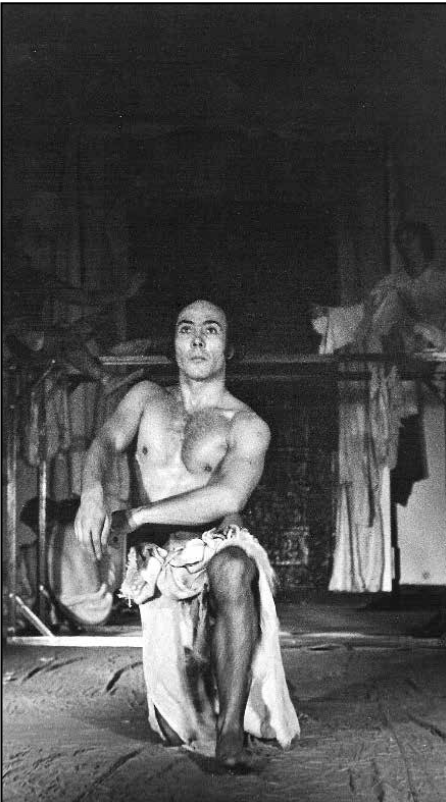
Andrzej Siedlecki z Teresą Lipowską w „Wąsatym aniele”.

Aktor w ciągu kilku lat, oprócz teatrów macierzystych pracuje w kilku miejscach. W Teatrze Ochoty występuje gościnnie (1976-78) między in.: w „Hamlecie”, w „Diabelskiej górze” Szakonyi -Miklosza, w „Letnikach”- Basow, w „Odświeżeniu” Szabo - rola męża, w „Norze” – Krogstad, w „Egzaminie” Gawlika – Naczelnik, w „Doktorze Judymie” Żeromskiego – brat Judyma Wiktor, i w „Niemcach” – oficer Wermachtu.



W „Norze” Ibsena w roli Krogstada

W Teatrze Nurt, który zaistniał na chwilę zagrał rolę Hektora w „Akropolis”.



W „Akropolis” Stanisława Wyspiańskiego.

W Teatrze Studio (1980-82) - Józefa Szajny, zagrał rolę tytułową Majakowskiego w „Majakowskim” Józefa Szajny i występował w wielu sztukach między in. w słynnym przedstawieniu Replika” (zastępstwo). Były też inne ciekawe wcielenia, jak w „Ferdydurke”- przyjaciel I Myzdral, „Światła cyganerii”- kapitan policji, „Powrót Odysa” - Antinoos, „Chwila równowagi” – asystent reżysera, aktor, „Śmierć na gruszy” Wandurskiego – Antek (zastępstwo), „Przemiana” Kafki – Lewy sublokator.

Ale za najciekawsze swoje aktorskie doświadczenie w Teatrze Studio, teatrze narracji plastycznej jak niektórzy krytycy nazywali, aktor uważa rolę w „Replike”, przedstawieniu bez słów i rolę w „Majakowskim” Józefa Szajny. Dlatego, że estetyka tego teatru nie przypominała teatru tradycyjnego.

W „Ferdydurke”, jako Myzdral.

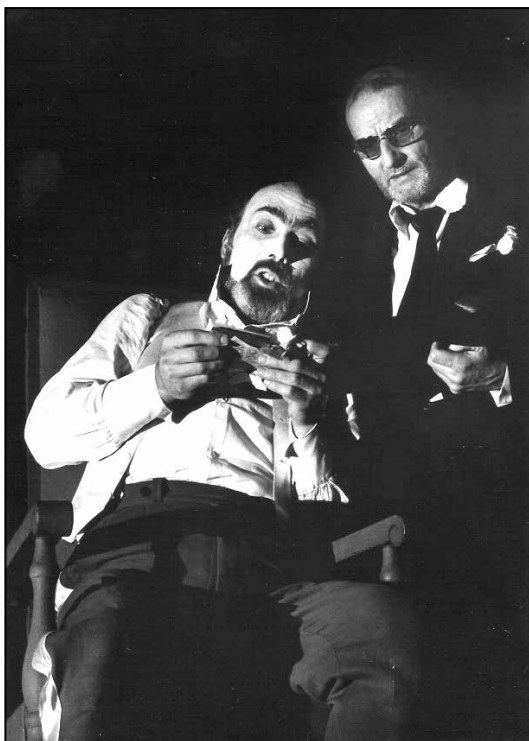


„Chwila równowagi” - Mąż.





Tytułowa rola poety w „Majakowskim”.



W „Powrocie Odysa” jako Antinoos i w „Śmiatłach cyganerii” - Paco.

W roli tytułowej „Majakowski” - poeta, „Replika”, (ze sztuką tournée po Francji - Paris, Milhouse, Rennes, Avignon), „Światła cyganerii” – kapitan policji, „Powrót Odysa” – Antinoos, „Chwila równowagi”- asystent reżysera i aktor, „Śmierć na gruszy” Wandurskiego - Antek, „Przemiana” Kafki – Lewy sublokator, „Przemiana” – aktor,



Na pierwszym planie A. Siedlecki w „Replike” Józefa Szajny.

W Teatrze Rozmaitości (1987), aktor grał w „Obronie Ksantypy” – rola Agatona i w „Warszawianie” - oficera.

Dla studenckiego teatru „Arboretum” wyreżyserował swoją adaptację noweli F. Durenmatta „Grek szuka Greczynki”, jednocześnie występując w głównej roli Archilochosa (Teatr Ziemi Mazowieckiej).

Aktor był bardzo czynny. Brał udział w wielu innych realizacjach: Zrealizował dla TV tryptyk telewizyjny z poezji i prozy japońskiej od VII-XIII w. pt: „Nistałość Wszechrzeczy”. Z tego wyboru tekstów, scenariuszem, reżyserią, aktorstwem.

Zainicjował także wystawę sztuki japońskiej w „Zachęcie” w Warszawie, ze zbiorów Feliksa Mangghi - Jasieńskiego w Krakowie. Z tej wystawy zrealizował dla TVP film wg. własnego scenariusza pt: „Sztuka japońska”.

W czasie wystawy, zwiedzający mogli oglądać jego autorski i dokumentalny film dla TVP pt: „Manggha-Polski Japończyk”, w którym jednocześnie oprócz reżyserii, zagrał postać Mangghi i był narratorem (1987r).

### Sztuka Karola Wojtyły

Rok 1979. W Los Angeles w Sali Parafialnej Kościoła Our Lady of the Bright Mount odbyła się światowa prapremiera sztuki A. Jawienia (Karola Wojtyły) „Przed Sklepem Jubilera” w wykonaniu A. Siedleckiego, miejscowej aktorki Teresy Watras i uzdolnionego dentysty-aktora. Muzykę improwizował Bernard Kawka z zespołu „Novi Singers”. Sala była przepelniona. To był duży sukces. Będąc w USA odwiedził teatrzyki nowojorskie. W Fundacji Kościuszkowskiej dał *recital* polskiej poezji współczesnej. W Los Angeles dał również *recital* poezji w Klubie im. Modrzejewskiej i rezydencjach prywatnych. Prowadził też warsztaty aktorskie w Theatre of Arts w Hollywood.

Prapremiera polska dramatu „Przed Sklepem Jubilera” odbyła się w połowie lutego 1981 w kościele akademickim św. Anny w Warszawie. Adaptacja i reżyseria: A. Siedlecki. Muzyka: „Novi Singers” - Waldemara Parzyńskiego. Ze wspomnień: - „Sztuka miała niebywałe powodzenie. Graliśmy w kaplicy kościoła św. Anny, aż do pamiętnego 13 grudnia 1981 roku. Tego dnia mieliśmy jechać ze sztuką pod Warszawę. Nie pojechaliliśmy - wprowadzono stan wojenny.

Ówczesny bojkot aktorów 1981/82 najbardziej dotknął tych, co nie mieli zaoszczędzonych pieniędzy na życie, czyli zwykłych aktorów, nie tych na świeczniku. Ja na szczęście z żoną współpracowałem z telewizją japońską i żona też pracowała w japońskiej firmie, więc biedy uniknęliśmy”.



„Przed Sklepem Jubilera” Karola Wojtyły.

„W 1981 roku w moim życiu pojawiła się kobieta z Kraju Wschodzącego Słońca lub jak kto woli Kraju Kwitnącej Wiśni. Otrzymała stypendium, by w Warszawie studiować polski teatr. Ma na imię Riho. Od tego czasu, zaczęło się moje niezwykłe życie!



Świat zaczął się trochę inaczej kręcić. Zaczęła się inna epoka, której w żaden sposób nie mogliśmy obydwój przewidzieć. Epoka dojrzewania naszej miłości, przygody artystycznej i intelektualnej – w Polsce, Japonii i Australii...”.

## JAPONIA

### Zanotowane wspomnienia:

„Telefon! Każdy aktor i w Hollywood i w Polsce czeka na ten jeden telefon. Zadzwonił telefon. Słyszę, jak Riho mówi -Hai, hai, hai, hai! i leci do drugiego pokoju, wraca z kartką i coś zapisuje, i znów słyszę - Hai, hai, hai! Odkłada telefon, buzia jej promienieje. - Andrzej, chyba robota jest - shigoto! I to w jednej z największych telewizji - TBS! (TBS-Tokyo Broadcasting System). Nie mogę uwierzyć!?! - Masz chyba grać w serialu, ale musimy się przedtem spotkać z reżyserem i producentem. – Bomba, to fantastyczne! Finansowo będziemy niezależni! Teraz rozumiem, dlaczego scenarzysta Iwama San kazał mi się uśmiechać pod górą Fuji. Chyba dobrze się uśmiechnąłem!...I TU NIE JESTEM W STANIE OPISAĆ CI MOJEGO ZAWODOWEGO SZCZĘŚCIA! No bo jak? Wyobraź sobie, języka nie znam, próbnym zdjęć i testów nie miałem, do żadnej partii ani organizacji nie należałem, wódki z nikim nie musiałem pić, koniaku francuskiego dawać też nie, zarobkiem się nie dzieliłem, nie podlizywałem się i godność zachowałem... a scenarzystę widziałem tylko raz w Warszawie i drugi raz w Tokio...i SERIAL!?! I to w kraju - Kwitnącej Wiśni!?! Czy to nie jest szczęście dla aktora? Powiem Wam, że jest! I to NIEBYWAŁE i NIEZWYCZAJNE! Specjalnie dla zwyczajnego, polskiego aktora! Bo przecież żaden z polskich aktorów w Japonii jeszcze nie zagrał! I tak zaczęła się moja przygoda filmowa w Japonii w okresie 1982/83/84. Grałem w filmie „Aogachiru” (Pere San, 13 odcinków), następnie w „O Sarabazaka ni hi ga noboru” (Andrzej San, 8 odcinków), a także w telewizyjnym filmie fabularnym „Aoi me o shita o ningyo wa” (Pastor Henry)”.



O Sarabazaka ni hi ga noboru” (Sarabazaka) Rola: Andrzej San.

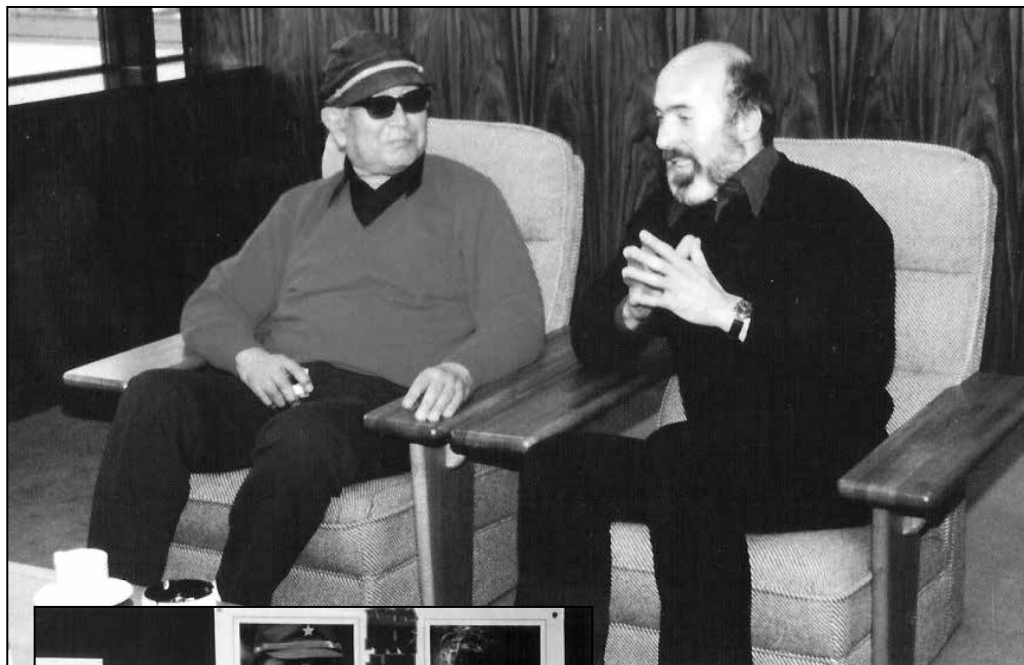


„Aogachiru”.



„Aoi me o shita o ningyo wa” (Pastor Henry).

Byłem także korespondentem „Filmu” i „Ekranu” Kiedy spotykałem się z osobistościami ze świata filmu. Żona była tłumaczką.



Wywiad ze słynnym reżyserem  
- Akirą Kurosawa.



Wywiad z reżyserem filmowym  
- Nagisa Oshima.

Artykuły pisane w Tokio:

„Polskie diabły”, „Halo”, 1983 (tłumaczony na japoński).

„Przestrzeń teatralna”, „Halo”, 1983 (tłumaczony na japoński).

„Japoński film dokumentalny”, „Ekran”, nr 12/1983.

„30 lecie japońskiej telewizji”, „Ekran”, nr 17/1983.

„Telewizja w Japonii”, „Ekran”, nr 20/1983.

„Przyszłość japońskiej telewizji”, „Ekran”, nr 23/1983.

„Dwa inne światy”, wywiad z Nagisa Oshima, „Ekran”, nr 38/1983.

„Jubileusz Akiry Kurosawa”, „Ekran”, nr 1/1984.

„Sąd tokijski-dlaczego?” - wywiad z Masaki Kobayashi, „Ekran”, nr 9/1984.

„Tatsuya Nakadai-Actor and Teacher”, „Ekran”, nr 20/1984.

„Lear musi być winny”, wywiad z Akira Kurosawa, „Ekran”, nr 34/1984.

Artykuły pisane w Polsce:

O japońskiej tematyce powstało później jeszcze więcej artykułów:

„Impresje - kobiety japońskie”, „Hanatsubaki”, 1984 (tłumaczony na japoński).

„Ostatnia premiera”, „Dialog”, 1985.

„Kultura po japońsku”, „Życie literackie”, 1985.

„Biznes i kultura”, „Film”, nr 13/1984.

„Dzień kwitnącej wiśni”, „Ekran”, nr 33/1985.

„Kyoto-Gdańsk-Kyoto”, 1986.

### Film

„Nasz wołominiak” w 1961 r., kiedy uczył się jeszcze w PLTT zadebiutował w oświatowym filmie o alkoholizmie wśród sportowców pt: „Puchar Przechodni” (reż. Jerzy Jaraczewski).



W filmie „Puchar Przechodni”.



„Bezkrólewie”.

Po udanym debiucie zagrał też w filmie „Bezkrólewie”, (krótkometrażowy 1961) – reż. Włodzimierz Borowik Obsada między innymi Anna Prucnal, Marian Glinka.

Jego udział w filmach też jest imponujący. Doliczyłem się uczestnictwa prawie w 30 filmach i serialach Nie wszystkie są na łamach portali filmowych opisane, ale Andrzej Siedlecki jako młody, dobrze zapowiadający się 22-letni aktor, otrzymywał bardzo rzadko pierwszorzędne role. *„Myślałem - pisze we wspomnieniach - że sama praca i talent wystarczą, ale niestety tak nie było. Nie udzielałem się w środowisku. Nie byłem „podłączony”. Natomiast w Japonii byłem od razu angażowany za aktorską sprawność, mimo że grałem w obcym języku, a nawet dwóch, bo doszedł też francuski”.*

Poniżej wymieniam aktorów w poszczególnych filmach, z którymi nasz bohater występował. Okazuje się, że bardzo niewielu znanych aktorów pozostało, z którymi Andrzej Siedlecki nie miał przyjemności występować. Z uwagi na powtarzające się nazwiska znanych aktorów wymieniłem je tylko raz, mimo że w filmach i spektaklach telewizyjnych występują po kilkakroć. Aktor utrzymuje, że z niektórych programów telewizyjnych i tylko z filmu „Personel”, czy z serialu „Układ krążenia” Titkova, czy z „Murmuranda” Barszczyńskiego został na jakiś czas zapamiętany. Większy rozgłos, dały mu filmy, w których grał w Japonii w okresie, kiedy był w tym kraju ponad rok.

„Pingwin” (1964) – reż. Jerzy Stefan Stawiński, Andrzej Kozak, Krystyna Konarska, Mieczysław Milecki, Wojciech Duryasz Emilia Krakowska, Zbigniew Cybulski, Irena Karel, Stanisław Tym, Andrzej Szczepkowski, Maciej Damięcki, Kalina Jędrusik, Małgorzata Niemirska, Krzysztof Kowalewski, Zofia Merle.

„Don Gabriel” (1966) - reż. Ewa i Czesław Petelscy, Bronisław Pawlik, Emil Karewicz, Barbara Krafftówna, Ryszarda Hanin, Aleksander Fogiel.

„Sól ziemi czarnej” (1969) – reż. Kazimierz Kutz, Olgierd Łukaszewicz, Jerzy Bińczycki, Jerzy Cnota, Jan Englert, Jerzy Trela, Henryk Talar, Marian Dziędziel, Daniel Olbrychski.

„Kolumbowie” (1970) - reż. Jerzy Morgenstern, Jan Englert, Władysław Kowalski, Marek Perepeczko, Maciej Damięcki, Stefan Friedmann, Zdzisław Maklakiewicz, Andrzej Kopiczyński, Krzysztof Kowalewski, Wirgiliusz Gryń, Ignacy Machowski, Lech Ordon, Mieczysław Stoor, Karol Strasburger, Tadeusz Janczar.

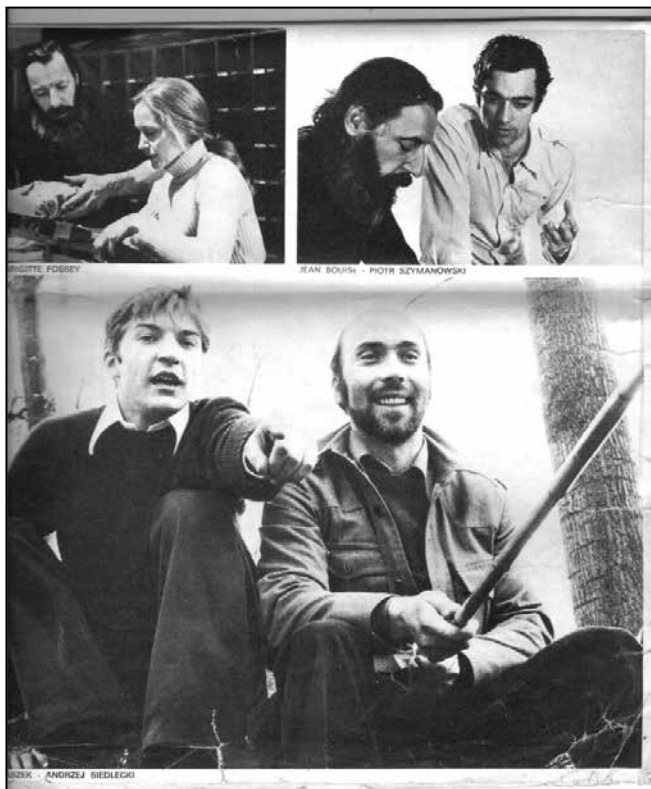
„Przygody psa Cywila” (1970), - reż. Krzysztof Szmagier, Wojciech Pokora, Krzysztof Litwin, Marian Łącz, Waclaw Kowalski, Piotr Fronczewski, Henryk Bąk, Zofia Czerwińska, Teresa Lipowska, Marek Siudym.

„Wielka miłość Balzaka” (1973) – reż. Wojciech Solarz, Beata Tyszkiewicz, Jerzy Kamas, Halina Kossobudzka, Janusz Zakrzeński, Ewa Wiśniewska, August Kowalczyk, Mieczysław Voit, Edward Dziewoński, Edmund Fetting, Andrzej Seweryn, Alina Janowska, Aleksandra Ślaska, Hanna Stankówna, Bogusz Bilewski, Józef Duriasz, Władysław Hańcza, Janusz Kłosiński, Krzysztof Chamiec, Zdzisław Mrożewski, Katarzyna Łaniewska, Henryk Machalica, Zofia Mrozowska, Halina Mikołajska, Kazimierz Rudzki, Leszek Teleszyński, Hanna Skarżanka, Kazimierz Mazur, Krzysztof Kolberger.

„S.O.S.” (1974) – reż. Janusz Morgenstern, Maja Komorowska, Grażyna Barszczewska, Jan Englert, Marek Walczewski, Stanisław Zaczyk, Roman Wilhelmi, Jan Himilbach.

„Personel” (1975) – reż. Krzysztof Kieślowski, Juliusz Machulski.

„La Brigade” (1975) - reż. Rene Gilson, Brigitte Fossey, Jean Bouise, Jean Valmont.



Andrzej Siedlecki - jako Staszek we francuskim filmie „La Brigade”.

„Krótka podróż” (1976) – reż. Krzysztof Rogulski Leon Pietraszak, Jan Nowicki, Barbara Wrześcińska.

„Polskie drogi” (1976-77) – Janusz Morgenstern, Karol Strasburger, Kazimierz Kaczor.

„Układ krążenia” (1978) – reż. Andrzej Titkow, Cezary Morawski, Tadeusz Grabowski, Edward Linde-Lubaszenko, Witold Pyrkosz, Bogusław Sobczuk, Dorota Pomykała, Halina Golanko, Halina Wyrodek, Magdalena Wołłejko, Bolesław Płotnicki, Gustaw Lutkiewicz, Jerzy Fedorowicz, Lech Dyblik, Jerzy Duszyński, Laura Łącz, Arkadiusz Bazak, Tomasz Stockinger, Mieczysław Pawlikowski, Zbigniew Buczkowski.

„Gorączka mleka” (1977) – reż. Juliusz Machulski - Krzysztof Kiersznowski, Bogusława Pawelec, Jacenty Jędrusik.

„Ślad na ziemi” (1978) – reż. Zbigniew Chmielewski, Krzysztof Stroiński, Teresa Szmigielówna, Sławomira Łozińska, Bogusław Sochnacki, Ryszard Kotys, Tatiana Sosno-Sarno, Marek Włodarczyk, Dorota Kamińska, Eugeniusz Priwiezienew, Dorota Stalińska, Jerzy Turek, Małgorzata Rożniatowska, Daria Trafankowska, Emilian Kamiński.

„Alicja” (1980) – reż. Jerzy Gruza, Jacek Bromski Ewa Wiśniewska, Henri Seroka, Wiesław Gołas, Joanna Bartel, Bohdan Łazuka, Ewa Błaszczuk.

„Powstanie Listopadowe 1830-31” (1980) - reż. Lucyna Smolińska, Ignacy Gogolewski, Ryszard Barycz, Ryszard Pietruski, Mariusz Benoit, Henryk Bista, Krzysztof Kołbasiuk.

„Dziecinne pytania” (1981) – reż. Janusz Zaorski, Gustaw Holoubek, Adam Ferency, Zbigniew Zapasiewicz, Gabriela Kownacka, Wojciech Alaborski, Halina Łabonarska, Andrzej Grabarczyk, Marek Kondrat, Marcin Troński, Małgorzata Zajączkowska.

„Szarża czyli przypomnienie kanonu” (1981) – reż. Krzysztof Wojciechowski, asystent reżysera Andrzej Siedlecki - Jerzy Moes, Olgierd Łukaszewicz, Gabriel Nehrebecki.

„Murmurando” (1981) – reż. Andrzej Barszczyński - Wojciech Skibiński, Irena Rybicka, Wiesław Drzewicz, Feliks Siedlecki.

„Fetysz” (1984) – reż. Krzysztof Wojciechowski, Jan Prochyra, Ludwik Benoit, Leon Niemczyk, Ewa Ziętek.



Aktor w scenie zbiorowej w „Murmurando”.

„Anna” (1985) – reż. Alfred Mielczarek, Mirosław Malcharek, Barbara Wałkówna, Ryszard Mróz, Elżbieta Borkowska-Szucsza.

„Wielki Wóz” (1987) – reż. Marek Wortman, Marek Frąckowiak, Marek Lewandowski, Eugeniusz Kamiński, Jerzy Bończak, Agnieszka Kotulanka, Jan Piechociński, Michał Pawlicki.

„Pole niczyje” (1988) – reż. Jan Bleszyński, Anna Dymna, Anna Wojton, Zygmunt Hübner, Bohdan Ejmont.

„Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” (1981) - reż. Jerzy Sztwiertnia, Kazimierz Kaczor, Piotr Garlicki, Joanna Żółkowska, Witold Dębicki.

„Biały mazur” (1978) – reż. Wanda Jakubowska, Tomasz Grochoczyński, Anna Chodakowska, Aldona Grochał, Franciszek Pieczka.

### **Spektakle telewizyjne**

„Don Kichot” (1968) – reż. Lidia Zamkow, Leszek Herdegen, Stanisław Brudny, Jerzy Sagan, Wojciech Sztokinger.

„Epilog norymberski” (1969) – reż. Jerzy Antczak, Andrzej Łapicki, Stanisław Jasiukiewicz, Jadwiga Barańska, Mieczysław Kalenik, Andrzej Szczepkowski, Karol Małcużyński.

„Pan Tadeusz” (1970-71) – reż. Adam Hanuszkiewicz, Eugeniusz Robaczewski, Jan Kreczmar, Zbigniew Zapasiewicz, Władysław Hańcza.

„Szafir jak diament” (1971) – reż. Maria Kaniewska, Ryszard Bacciarelli, Włodzimierz Nowak, Aleksandra Zawieruszancka, Ryszard Praczyński.

„Rafał Olbromski” (1971) – reż. Kazimierz Braun, Tadeusz Białoszczyński, Irena Gorska, Michał Pawlicki, Mariusz Dmochowski, Józef Nalberczak, Ryszard Barycz.

„Profesor Skutarewski” (1971) – reż. Konstanty Cicziszwili, Andrzej Zaorski, Zdzisław Mrożewski, Irena Szczerowska.

„Nowe wyzwolenie” (1971) – reż. Krzysztof Wojciechowski, Józef Pieracki, Krzysztof Chamiec, Joanna Jedlewska, Monika Sołubianka.

„Nie pytaj mnie Hamlecie” (1971) – reż. Henryk Boukołowski, Antonina Giryć, Krzysztof Machowski, Leonard Andrzejewski.

„Stirlitz” (1972) – reż. Andrzej Zakrzewski, Piotr Pawłowski, Barbara Sołtysik, Tadeusz Fijewski.

„Przekłete podwórze” (1972) – reż. Daniel Bargiełowski, Czesław Wardejn, Czesław Wołłejko, Michał Pawlicki, Józef Pieracki, Zygmunt Maciejewski.

„Za kurtyną” (1973) – reż. Jan Bratkowski, Tadeusz Bartosik, Bogusz Bilewski, Ewa Lemańska, Irena Horecka, Jerzy Zelnik.

„Laur olimpijski” (1974) – reż. Irena Sobierajska, Stefan Knothe, Włodzimierz Nowak.

„Gałązka oliwna” (1974) – reż. Irena Sobierajska, Włodzimierz Nowak, Małgorzata Pritulak, „Personel” (1975) – reż. Krzysztof Kieślowski, Juliusz Machulski, Irena Lorentowicz, Włodzimierz Boruński, Michał Tarkowski.



„Weteran i Pani” (1975) – reż. Anna Minkiewicz, Andrzej Szalawski, Antonina Gordon-Górecka, Tadeusz Borowski, Ewa Wiśniewska.

„Stary, głupi i anioł” (1976) – reż. August Kowalczyk, Tadeusz Fijewski, Andrzej Antkowiak, Stanisław Mikulski, Janusz Zakrzeński.

„Faust” (1976) – reż. Grzegorz Królikowski, Emil Karewicz, Franciszek Trzeciak, Anna Ciepielewska, Daniel Olbrychski.

„Przed burzą” (1977) – reż. Roman Wiączek, Henryk Bista, Michał Pawlicki, Ryszard Pietruski, Marek Walczewski, Ignacy Gogolewski.

„Krzyżówka” (1977) – reż. Piotr Szulkin, Arkadiusz Bazak, Janusz Bylczyński, Andrzej Chrzanowski, Marian Opania.

„Gorączka mleka” (etiuda szkolna 1977) – reż. Juliusz Machulski, Jacenty Jędrusik, Bogusława Pawelec, Kazimierz Zarzycki, Maciej Reszczyński.

„Judas z Kariothu” (1981) - reż. Tadeusz Lis, Jan Tesarz, Grzegorz Wons, Jerzy Kryszak,

„Jałta 1945” (1985) - reż. Roman Wionczek, Bogdan Baer, Ryszard Dembiński, Tadeusz Pluciński, Stanisław Mikulski.

„Paradyzja” (1986) - reż. Maciej Leszczyński, Monika Gabryelewicz, Marian Opania, Artur Barciś, Jan Tomaszewski, Tadeusz Borowski, Marek Obertyn.



Aktor w znanym serialu  
„Czarne chmury”.

Z O. Łukaszewiczem  
w „Szarży....”  
K. Wojciechowskiego.



### **Film dokumentalny:**

„Memento grudniowe” (1981) – lektor Andrzej Siedlecki.

„W poszukiwaniu Indii” (1985) - lektor Andrzej Siedlecki, scenariusz i zdjęcia – Szymon Wdowiak.

„Niedotykalni” (1985) – lektor Andrzej Siedlecki.

„Hibakuszia” (1986) - lektor Andrzej Siedlecki.

„Manggha. Polski Japończyk” (1987) – reżyseria, scenariusz, aktor - Feliks Jasieński Andrzej Siedlecki.

### **Inne działania**

1967 – 1988 aktor uczestniczył w prawie 100 znaczących słuchowiskach Teatru Polskiego Radia.

1967 - asystent reżysera w TV Katowice, Czarownica Czechowa, reż. A. Szafiański

1968 - aktor, scenarzysta, reżyser dla programów poetyckich według poezji Majakowskiego i Ślęzaka.

1973 - „Grek szuka Greczynki”, F. Durenmatt, adaptacja, reżyseria, aktor - Teatr Arboretum (Teatr Ziemi Mazowieckiej).

1980 - asystent reżysera przy filmie Szarża, K. Wojciechowskiego.

1987 - Tryptyk telewizyjny „Niestaość Wszecrzeczy”, scenarzysta, reżyser, aktor, TVP.

1988 - Film dokumentalny „Japońska sztuka w Warszawie”, scenariusz i reżyseria.

Inicjator wystawy sztuki japońskiej w warszawskiej „Zachęcie” ze zbiorów Feliksa – Mangghi - Jasieńskiego w Krakowie.

### **Z Wołomina na przegład**

„W Wołominie, jak wspominał Andrzej Milczarek perkusista zespołu „Vitrum” pod kierownictwem Pawła Rozbickiego przy Hucie Szkła, było nam miło uczestniczyć w 1970 w przegładzie zespołów muzycznych Związku Zawodowego Chemików w widowisku kabaretowym pod kierownictwem Andrzeja Siedleckiego”. Potwierdziła to pani Wanda Lipińska opiekunka zespołu w tamtych latach.

1967 - 88 Aktor cały czas współpracował z radiem, nagrywał poezję, prezentował i realizował programy poezji, monodram na obozach młodzieżowych, odbywał tzw. spotkania z aktorem, brał udział w koncertach szkolnych na terenie Warszawy. Niezwykły, zniewalający głos aktora, charakterystyczny głęboki, dźwięczny o pięknej barwie i zawsze poznawalny był niezwykle ceniony przez zawiadujących polskim radiem i towarzyszył polskim słuchaczom przez wiele lat.

### **Szwecja (ze wspomnień)**

„Po powrocie z Japonii z rodziną do kraju, zaangażowałam się do Teatru Dramatycznego, potem do „Rozmaitości”. Po niedługim czasie okazało się, że nie mam możliwości wykonywania zawodu: - mój scenariusz trzech filmów w TV o Japonii

odrzucono. Otrzymałem od rządu szwedzkiego stypendium do Szwecji i mimo że nie miałem do roboty w teatrze, dyrektor nie wyraził zgody. Zwyczajowo każdy dyrektor szedł na rękę aktorowi, gdy ten nie miał zajęć w teatrze. My już raczej ze względów rodzinnych szykowaliśmy się na wyjazd do Australii, więc zdecydowałem, że pojedę, a gdy wróciłem otrzymałem wymówienie.

Sveden Institute w Sztokholmie umożliwił mi poznanie teatru i telewizji (3 tygodnie). Po tej teatralnie interesującej podróży napisałem kilka artykułów, dotyczących szwedzkiego teatru, telewizji i filmu”.

„Teatr w Szwecji” (3 artykuły) „Teatr”, 1988.

„Szwedzka kronika teatralna”, „Dialog” 1988.

„Telewizja w Szwecji”, „Ekran”, nr 19/1988.

„Dojrzewając w roli”, wywiad z Evą Fruhling, „Film”, nr 25/1988.

„Max von Sydow i jego film”, wywiad z Max von Sydow, „Ekran”, 1988.

### **Podsumowując PRL**

Tutaj wypadałoby podsumować całościowo ten okres PRL-u, ze spojrzenia, w sumie przypomnienia i tu zbawiennym okazał się fragment artykułu A. Siedleckiego z pulspolonii.com „Jest 1945 rok... Warszawa w płomieniach... Przygodny doktor przecina mi pępowinę. Leżąc na skrawku słomy zaczynam życie w nowej rzeczywistości. W wyzwolonej, ale niesuwerennej Polsce, w rzeczywistości komunistycznej. Dziwna to była rzeczywistość, biedna, stłamszona, szara i obca, narzucona. Strach dominował od początku. W teatrze długo nie można było grać „Dziadów” Mickiewicza, aż do 1955 roku, a o bohaterach narodowych się nie mówiło. Nie mówiło się także o Józefie Piłsudskim, jednym z naszych największych bohaterów narodowych. Ojciec kiedyś wspominał z dumą, że jego ojciec, wojskowy, opiekował się ogrodem u Marszałka. Tylko tyle powiedział. Pobity za komuny przez tajniaków zamilkł. W mojej rodzinie o przeszłości nie mówiło się wcale lub rzadko. W Liceum Teatralnym, a potem na studiach aktorskich historii za bardzo nas nie uczono, a tematy niewygodne dla systemu przemilczano. Później gonilo się za zarobkiem, by przeżyć. Byłem „zatopiony” w sztuce, w teatrze...”.

Nasz aktor „wołominiak” w 1988 roku znalazł się z rodziną w Sydney i tu wspólnie z żoną zaczęli „nowe życie”. Niełatwe emigranckie! Ale o niezwykłym w życiu aktora, porażkach i sukcesach Pana Andrzeja w wielu dziedzinach, co zrobił dla polskiej kultury i za co otrzymał Złoty Krzyż Zasługi od prezydenta Andrzeja Dudy, opowiem naszym czytelnikom w przyszłym roku. Tymczasem podam interesującą stronę internetową aktora: [www.andrzej siedlecki.pl](http://www.andrzej siedlecki.pl).

### **Odwiedziny w Wołominie**

Dowiedziałem się, że Pan Andrzej z sentymentu odwiedził Wołomin w 2019 roku! Autor książki Andrzej Siedlecki „Niezwyczajne życie zwyczajnego aktora”, która ma się ukazać w 2021r. udostępnił mi jej fragmenty, za co składam serdeczne podziękowanie.

Jednocześnie zapraszam czytelników do jej nabycia. Książka jako jedna z nielicznych zawiera kilka fragmentów dotyczących Wołomina sprzed laty, a także bardzo interesującego i miejscami trudnego życia aktora, reżysera dziennikarza i filmowca, również twórcę witraży, czy lamp witrażowych. i jeszcze wielu innych zainteresowań.

**Autorzy zdjęć:**

Fot. 8 „Fantazy” - H. Bietkowski.

Fot. 13 „Wąsaty anioł i inni” - Napoleon Czerwiński.

Fot. 17 i 18 „Akropolis” - P. Barącz.

Fot. 20 „Chwila równowagi” - J. Gerlee.

Fot. 21 i 24 „Majakowski” - Z. Rytka.

Fot. 23 „Światła cyganerii” - (Drzewicz i ja).

Fot. 25 „Przed sklepem jubilera” - I. Jarosińska.

Pozostałe fotografie - Andrzej Siedlecki i autorzy nieznani.

Zajęcia w PLTT [ <http://bogdankakol.pl/pltt/pltt-absolwenci/>

Fragment artykułu: pulspolonii.com z 18.08.2018r „Piłsudski dla Polski żyć”.